

# Lengauer, Włodzimierz / Eliade, Mircea

---

"Historia wierzeń i idei religijnych : Tom III: Od Mahometa do Wieku Reform", Mircea Eliade, Warszawa 1995 : [recenzja]

---

Ars Regia 4 - 5/1 - 2 (9 - 10), 190-193

---

1995 - 1996

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

z których zaczerpnął swe wiadomości. Na pewno nie jest to wzorowy przykład metody i nie polecałbym takiego postępowania studentom podejmującym za Lurkerem problematykę interpretacji symbolu religijnego.

Trzeba więc stwierdzić, że książka Lurkera nie należy do piśmiennictwa *stricte* naukowego, to raczej wypowiedź myśliciela szukającego własnej drogi poznania wyższego bytu, to dzieło gnostyka widzącego w poznaniu drogę do boga, to wreszcie *summa* poglądów filozofa patrzącego na świat jak na *imago mundi*. Staje się więc jasne, dlaczego nie mogę uznać tej ważnej i fascynującej książki za kompendium niezbędne w warsztacie naukowym antropologa czy religioznawcy.

Na koniec kilka jeszcze słów o błędach czy usterkach zawinionych, być może, przez przekład polski. Zapewne z winy tłumacza powstała zadziwiająca niekonsekwencja użycia pojęcia „epoki hellenistycznej” zwanej czasem błędnie w tekście helleńską (za to na s. 398 idzie z pewnością o „helleński” a nie o „hellenistyczny” punkt widzenia). Trudniej już stwierdzić, kto ponosi odpowiedzialność za niewłaściwe stosowanie określenia „doktorzy Kościoła”. Wydaje się, że dobry redaktor powinien był się zdziwić, czemu ten sam święty Ambroży raz nazywany jest „doktorem” Kościoła, a innym razem „ojcem Kościoła”. Chyba autorowi przypisać należy przekonanie, że Dionizos nosił epitet Lajos. Imię ojca Edypa nigdy nie było imieniem czy epiklezą tego bóstwa. Dionizos nazywany był Lysios. Podobnie niedopatrzaniem autora jest podanie dwóch różnych, sprzecznych w istocie, etymologii słowa „maska” (s. 281 i 291), a to zapewne wynik wspomnianej wyżej kompilacyjnej metody pracy. Te drobiazgi nie mają, oczywiście, większego znaczenia dla oceny prezentowanego dzieła, którego lektura daje pewną satysfakcję, ale pod warunkiem, że się pamięta o jego charakterze. Szkoda, że nie zaznaczył tego wyraźniej wydawca.

Włodzimierz Lengauer

Mircea Eliade, *Historia wierzeń i idei religijnych. Tom III. Od Mahometa do wieku Reform*. Przełożyła Agnieszka Kuryś. Insytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1995, s. 271 ISBN 83-211-1397-4

Omawiając na łamach *Ars Regia* całkiem niedawno II tom polskiego przekładu *Historii wierzeń* Eliadego (1994, nr 2 s. 175–177) pozwoliłem sobie na pewien sceptycyzm co do perspektyw wydania kolejnego (ostatniego) tomu wielkiego dzieła tego jednego z najwybitniejszych współczesnych religioznawców. Okazał się on jednak nieuzasadniony, a wydawnictwu należą się tym razem wyrazy uznania, tom III wydano w rok po publikacji drugiego.

Mircea Eliade kończył swoje *opus magnum* już ciężko chory (oryginał ukazał się w 1983 roku w Paryżu, na dwa lata przed śmiercią autora) korzystając, jak sam pisze w krótkim wstępie, z pomocy kolegów – swych dawnych uczniów. Mimo jednak pewnych odstępstw od pierwotnego planu sygnalizowanego we wstępie do pierwszego tomu, nie można mieć wątpliwości, że mamy do czynienia z kontynuacją i zakończeniem wielkiego zamysłu wykonanego w całości przez jednego uczonego, którego twórczą indywidualność, erydycję i pasję naukową możemy tylko podziwiać.

Dzieło Eliadego nie ma sobie równych w literaturze światowej. W istocie śmiało można zaryzykować twierdzenie, że był on jedynym autorem, który mógł ważyć się na podobne przedsięwzięcie. Należy wątpić, czy w jakiegokolwiek dającej się przewidzieć przyszłości znajdzie się jeszcze uczonego, który podejmie się wykonania podobnego zamierzenia. *Historia wierzeń* obejmuje przecież całość dziejów ludzkości – od paleolitu po okres nowożytny (dochodzi autor w swej narracji do Newtona). Nie ma drugiego uczonego, który nie tylko potrafiłby się swobodnie poruszać po tak olbrzymim obszarze, lecz jeszcze na dodatek dałby próbę ujęcia syntetyzującego w systematycznym wykładzie historycznym. Wyznać muszę, że w trakcie lektury miewałem wątpliwości, czy i sam Eliade potrafił takie zadanie wykonać należycie...

Pamiętać jednak trzeba, że w całym swym dziele Eliade nie dotyka w najmniejszym stopniu spraw kultu. Nie jest to bowiem historia religii ale właśnie tylko wierzeń i idei religijnych, dokładniej – historia *sacrum* na różny sposób przejawiającego się w świecie i różnie w toku dziejów odbieranego przez ludzi. Może dlatego zawsze i we wszystkich swych pracach mniej miał Eliade zrozumienia dla tych systemów religijnych, w których, jak choćby u starożytnych Greków, nie *sacrum* lecz *therapeia* jest pojęciem centralnym. Interesowała go bowiem *confessio* a nie *cultus*.

Jak wiadomo, *sacrum* jest według Eliadego zawsze w świecie obecne. Religia to według niego stałe, właściwe naturze ludzkiej postrzeganie sakralności. Z jednej więc strony – epifanie *sacrum* mogą być różne, z drugiej – *homo religiosus* różnie, w ścisłym związku z typem wrażliwości właściwej danej kulturze, może owo *sacrum* odbierać i rozumieć. Dlatego właśnie jest według Eliadego możliwe, inaczej niż chociażby u Rudolfa Otto, historyczne przedstawienie przejawów *sacrum* nie tak w świecie, co raczej w kulturze ludzkiej. Nie jest to koncepcja ewolucjonistyczna ani tym bardziej analiza dziejów *sacrum* w czasie linearnym. Całość poglądów Eliadego streścił kiedyś Leszek Kołakowski w pojęciu „paraliżu czasu”, bo też i rzeczywiście istotą myślenia religijnego jest dla autora *Traktatu o historii religii* „mit wiecznego powrotu”. Religia umożliwia ponowne, a raczej – stałe, przeżycie świętości czasu początku, czasu świętego *par excellence*.

A jednak nie można nie dostrzegać w myśli Eliadego skłonności do *stricte* historycznego przedstawienia problematyki zmienności wierzeń religijnych.

Lektura trzech tomów *Historii wierzeń* pozwala na odkrycie takich przekonań. Przedstawiając początki chrześcijaństwa (jeszcze w II tomie) wyraźnie sformułował autor pogląd, że w tym wypadku epifanią *sacrum* stał się Kościół rozumiany jako wspólnota wiernych. Właśnie dlatego poświęcił więcej uwagi *Listom św. Pawła i Dziejom Apostolskim* niż ewangeliom. Całość dzieła Eliadego przedstawia więc dzieje *sacrum* od jego pierwotnego postrzegania przez człowieka paleolitu w tworcach przyrody po zrozumienia świętości człowieka i wspólnoty ludzkiej ukonstytuowanej wokół idei soteriologicznej.

Mimo niekwestionowanej wielkości Eliadego nie wolno zapominać, że nie był on równie kompetentny we wszystkich dziedzinach, o których traktuje jego *opus magnum*. Pamiętać też trzeba, że jest to prezentacja koncepcji nie tak nawet religioznawcy, co myśliciela religijnego, którego do przedmiotu badań wiodła własna wrażliwość religijna ukształtowana w dużej mierze przez kontakty z wierzeniami indyjskimi. W pierwszych dwóch tomach niewątpliwie największą zasługą autora jako badacza były próby rekonstrukcji wielkich mitów indoeuropejskich, przede wszystkim odkrycie eschatologii pra-indoeuropejczyków. W tomie III najcenniejsze są rozważania Elidego o szamanizmie stanowiącym przeciwieństwo temat jego odrębnego opracowania, które jest dziś uważane za najbardziej kompetentne i najpełniejsze ujęcie problematyki w całej światowej literaturze przedmiotu.

W gruncie rzeczy najwięcej zastrzeżeń i wątpliwości mieć by można do sposobu przedstawienia chrześcijaństwa, a dotyczy to odpowiednich partii i tomu II, i tomu III. Nie idzie już tak bardzo o mało przekonujące zakłócenie porządku chronologicznego wykładu (Orygenes winien być zostać omówiony w tomie II, pomieszczenie, nader zresztą krótkiego, omówienia jego poglądów w tomie III i to wyłącznie jako poprzednika św. Augustyna, wydaje się nieporozumieniem), gorzej, że rzucają się w oczy pewne luki, dotkliwe zwłaszcza z punktu widzenia zainteresowań autora piszącego przeciwieństwo o „ideach religijnych”. Najdotkliwsza z nich to niezwykle powierzchowne potraktowanie patrystyki. Z kolei ograniczenie badania w wypadku chrześcijaństwa tylko do tekstów nie pozwala na pełne przedstawienie zagadnień religijności chrześcijan końca epoki starożytnej, monastycyzm nie zajmuje go wcale.

Wytykanie różnych braków czy nawet błędów nie ma jednak sensu i to nie tylko dlatego, że nie byłoby elegancko polemizować z nieżyjącym już autorem, do tego tak wielkiego formatu. Rzecz przede wszystkim w tym, że specjalista każdej dziedziny czy epoki historii religii bez większego trudu potrafiłby wytknąć autorowi najrozmaitsze usterki, uchybienia czy wręcz błędy (z których sporo, w przypisach odredakcyjnych, prostują fachowi konsultanci polskiej edycji, choć czasem zostawiają ewidentne pomyłki tłumaczenia polskiego). Mimo tego nie da się podważyć wielkości dzieła i nie ulega wątpliwości, że jego przyswojenie polszczyźnie jest

ważnym wydarzeniem kulturalnym. Z poważniejszych uchybień redakcji polskiego wydania trzeba jednak odnotować pominięcie w bibliografii uzupełniającej przygotowanej wyłącznie dla tej edycji pozycji dotyczących wierzeń słowiańskich. Sam Eliade nie odnotował ani w tekście, ani w dziale „Bibliografie krytyczne” bardzo ważnej pracy Henryka Łowmiańskiego *Religia Słowian i jej upadek*. Ale mimo wszystkich możliwych braków nie wyobrażam sobie biblioteki humanistycznej bez *Historii wierzeń* Eliadego.

Włodzimierz Lengauer

Fundacja Towarzystwa Historycznego	
1. Dzieje Nihilizmu, opr. zbiorowa pod redakcją	
M. Samojłowicz	25,00
2. Materiały XIV Zjazdu Inst. Pol. i W. (1950)	3,00
K. P. (1950)	4,00
Fundacja „Historia pro Fidei”	
1. T. Cegiński, S. Kuty, S. Kuty	3,00
2. W. S. (1950)	5,00
3. M. (1950)	4,00
4. Z. K. (1950)	3,00
5. B. (1950)	3,00
6. J. (1950)	5,00
7. K. (1950)	2,00
8. Art. Regia (kwartalnik)	
nr 1/1950	9,70
nr 2/1950	9,70
nr 3/1950	9,70
nr 4/1950	9,70
nr 1/1951	9,70
nr 2/1951	9,70
nr 3/1951	9,70
nr 4/1951	9,70
9. Historiografia Kresów	
1. M. (1950)	9,00
2. G. (1950)	9,00
3. S. (1950)	9,00
4. C. (1950)	9,00
5. N. (1950)	9,00
10. Wolność (nr 3 i nr 4)	9,00
11. T. Cegiński, Orde et Chae	10,00
12. M. W. (1950)	5,00
13. K. B. (1950)	5,00
14. J. M. (1950)	5,00